

Prenumerata „Postępu“
wynosi:

w Austrii: rocznie kor. 4—
 półrocznie „ 2—
 „ kwartalnie „ 1—
 Za granicą:
 w Niemczech: rocznie kor. 5—
 w innych państwach: rocz. „ 6—
 Numer pojedynczy kosztuje 8 h.
 Reklamacje otwarte są wolne
 od opłaty pocztowej
 Prenumeratę oraz wszelką ko-
 rrespondencję nadsyłać należy
 pod adresem:

Redakcja i Administracja
 „Postępu“:
 Kraków,
 ul. św. Krzyża 1. 7, partei.

POSTĘP

chrześcijańsko-socjalne pismo tygodniowe.

Wychodzi co sobotę.

Ogłoszenia (inzeraty)

przyjmuje

Administracja „Postępu“
Kraków, ul. św. Krzyża 7.

Gena ogłoszeń:

Zwyczajne ogłoszenia za wiersz szpaltowy drobnym drukiem albo jego miejsce 10 h. Wiadomości prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w „Nadesłanem“ za jeden wiersz drobnym drukiem 20 h.—Ogłoszenia na innych miejscach lub ogłoszenia całoroczne podług osobnej umowy.

Redakcja rękopisów nie zwraca Nieopłaconych listów nie przyjmuje. Bezimiennych wiadomości nie uwzględnia.

Zmiana adresu 20 halery.

Czytelnicy! Rozszerzajcie „Postęp“ i żądajcie go w restauracjach, gospodach i na kolejach!

W dniach 24 i 25 kwietnia b. r. ma się odbyć we Lwowie zjazd „Związku narodowo-ludowego“ czyli stronnictwa narodowej demokracji przy udziale ks. Stojałowskiego i grupki pozyskanych przez niego dla wszechpolaków zwolenników chrześcijańsko-ludowych.

Swego czasu, po rozłamie „Centrum“ zapowiadał ks. redaktor uroczyste w swoim organie zwołanie zjazdu swego chrześcijańsko-ludowego stronnictwa do Krakowa, na którym miano dokonać gruntownej wewnętrznej restauracji partii i spotęgować następnie działalność agitacyjną, aby odrobić i odzyskać to, co zostało zaniedbane i przez wrogów rozbite, stworzyć na nowo wielki obóz chrześcijańsko-ludowy. Taką była zapowiedź.

Wkrótce jednak okazało się, że zapowiedź ta była tylko „fajerwerkiem“ obliczonym na olśnienie zwolenników i pokrywką właściwych celów ks. prałata, który równocześnie począł się kumać z wszechpolakami, później zaprzagnął się oficjalnie do wszechpolsko-liberalnego powozu.

Obecnie zapowiada zjazd „swoich chlebowców“ wszechpolaków, którym służy jako narzędzie do werbowania zwolenników między włościanstwem. Jaki odgłos znalazła ks. Stojałowskiego zapowiedź zjazdu we Lwowie w bratnim stronnictwie chrześcijańsko-ludowym niech świadczy list p. Wałęgi, jednego z wybitnych chrześcijańskich ludowców, który zamieszczamy:

P. J. Chr.

Słowo do Braci i wszystkich ludzi dobrej woli!

Niedawno temu, przypominają sobie zapewne wszyscy, trochę starsi czytelnicy „Wieńca-Pszczółki“ piękne zapowiedzi wodza stronnictwa chrześcijańsko-ludowego ks. Stanisława Stojałowskiego, wedle których miał się niebawem odbyć w Krakowie ogólny zjazd zwolenników w chrześcijańsko-ludowego programu.

Kiedy wieść o projektowanym zjeździe rozeszła się wówczas po kraju, ze wszystkich stron jego napływały do redakcji „Wieńca-Pszczółki“ listy z wyrazami radości, iż po różnych przepaściach i rozterkach będziemy się znowu mogli wspólnie zebrać jak niegdyś w Czacy, zastanowić i naradzić się nad tem co w obecnym i najbliższym czasie mamy robić, aby sztandar naszego stronnictwa nie tylko nie upadł, ale coraz wyżej się podnosił.

Cieszyliśmy się wszyscy, że przy tej okazji przypomniemy sobie przeżyte chwile, odnowimy starą a zawrzemy nową znajomość, pokrzepimy się na duchu i dodamy sobie

wzajemnie ochoty i zapału do dalszej pracy i walki o ziszczenie programu stronnictwa: wyzwolenie, lepszą i jaśniejszą przyszłość ludu polskiego.

Niestety! nadzieje nasze przysły jak bańka mydlana. Stało się zupełnie inaczej.

Nadszedł wprawdzie wyczekiwany dzień, przyszła chwila mającego nastąpić bratniego uścisku — zapowiedzianego zjazdu jednak nie było. Ukryty jakiś „Zły duch“, który już przedtem wiele złego w naszym stronnictwie narobił i tutaj zakłócił naturalny bieg rzeczy, stanął w poprzek naszym dążeniom i wszystko runęło... Nie pozwolono się nam zebrać w ukochanej Stolicy Polski, poradzić i naradzić się, uniemożliwiono nam dalszą wspólną pracę.

Od tego czasu, od zapowiedzianego terminu zjazdu minęło już wiele tygodni i miesięcy. Projektowany zjazd, podobnie jak tyle innych rzeczy poszedł u wielu prawie w zapomnienie. Potem nastąpiły inne wypadki.

Ks. Stojałowski zamiast pomyśleć o lepszej organizacji stronnictwa chrześcijańsko-ludowego, o skupieniu wewnętrznym i ogólnej solidarności, przemyślał nad tem, jakby łatwiej dobić targu z narodową-demokracją i oddać jej na usługi nas chrześcijańsko-ludowych. Nie zapytał nikogo o zdanie, nie zdradził przedtem zamiarów, ale po cichu, skrycie przed całym stronnictwem paktował z wszechpolakami i niestety cel swój osiągnął. Przeliczył się jednak sądząc, że i w tym wypadku całe stronnictwo za nim pójdzie w służbę liberalno-żydowskich wszechpolaków. Stało się wręcz przeciwnie.

Z ks. prałatem poszła tylko mała grupka najmniej uświadomionych zwolenników, inni najwybitniejsi włościanie członkowie partii zostali na boku, spoglądając z żalem na to, co się z naszą wspólną pracą i dorobkiem dzieje.

Wśród tych, znaleźli się Bracia jak n. p. Zieliński, Gąsior i wielu innych, którzy publicznie zaprotestowali przeciw takiej frymarce i upomnieli się o zjazd stronnictwa chrześcijańsko-ludowego. Brat Zieliński w jednym z poprzednich numerów „Postępu“ oświadczył nawet, że jeżeli ks. Stojałowski nie zwoła zjazdu, my sami go urządzimy i wypowiemy nasze zdanie o tem, co się w stronnictwie robi i jak postępują jego wodzowie.

Tymczasem ks. prałat zdecydował się zjazd urządzić, ale nie naszego stronnictwa tylko „związku narodowo-ludowego“ czyli wszechpolskiego. Zjazd ten ma się odbyć nie w Białej-Bielsku, gdzie ks. Stojałowski ma obecnie siedzibę i gdzieby w rocznicę Grunwaldzką można urządzić obchód i dodać otuchy naszym braciom do walki, ani nie w Krakowie.

Nie! ks. prałat do Lwowa zjazd, zwołuje, tam gdzie jest siedziba wszechpolaków i główne pole ich działalności.

Zjazd ten zwołano do Lwowa dlatego, aby nam uniemożliwić wzięcie w nim udziału i wypowiedzenie prawdy w oczy. Mało jest bowiem między nami w zachodniej Galicyi takich, którzyby mogli pozwolić sobie na wyjazd do Lwowa. Będą więc we Lwowie o losie naszym radzić nie ci, którzy dawniej majątki swoje stracili w obronie ks. prałata i idei przez niego głoszonej, obecnie zrujnowani materialnie muszą ciężko na chleb pracować, nie ci, którzy jeździli za ks. redaktorem do Czacy i narażali się na wszelkie niebezpieczeństwa, jednym słowem nie ci, którzy stanowili duszę stronnictwa przez tyle lat! Ks. Stojałowski tych wszystkich obecnie już niepotrzebuje. Potrzebowali ich wtenczas, kiedy była bieda, dziś biedy u ks. prałata nie ma. Obecnie my wszyscy, którzy te ciężkie czasy przeżyliśmy, uważani jesteśmy za wysłużonych weteranów, ks. Stojałowski chciałby nas usunąć z życia publicznego.

Tak jednak dalej być nie może!

W tej poważnej dla nas i całego stronnictwa chrześcijańsko-ludowego chwili zwracam się do Was kochani Bracia z zapytaniem: co wy na to wszystko powiecie?! Ja wypowiedziałem co czułem i myślałem, powiedzcież i Wy co o tem sądzicie. Zwracam się przede wszystkim do tych starych zwolenników, którzy przeżywali te ciężkie czasy, a stoją dziś na uboczu, następnie do tych, którzy jeszcze pozostają pod wodzą ks. Stojałowskiego, rozważcie wszystko i osądźcie, czy obecny stan w stronnictwie chrześcijańsko-ludowym jest zgodny z jego zasadami i odpowiada interesom i dobru ludu.

Z bratnim pozdrowieniem

Józef Wałęga
w Szczyrku p. Biała.

P. S.

Byłbym chętnie napisał o tem wszystkim w „Wieńcu-Pszczółce“, ks. Stojałowski jednak nie zamieści żadnego listu, któryby nie służył jego interesom i nie pomógł mu w jego polityce.

Pod rządami socjalistów i żydów

We Francji rządzą państwem socjaliści i Żydzi. Ministrami są przeważnie socjaliści, kierownikami publicznych władz są wrogowie chrześcijaństwa, w parlamencie stronnictwo socjalistyczno-żydowskie jest rządzącym i najsilniejszym.

Największym dziełem, jakiego dokonał dotąd rząd socjalistyczno-żydowski we Francji, jest przesładowanie Kościoła katolickiego za pomocą ustaw w tym celu wydawanych. Do takich ustaw należy także zniesienie zakonów i obrabowanie ich majątków na rzecz skarbu państwowego. Ustawa ta zrobiła swoje już w całej pełni. Bo wszystkie zakony roz-

Magazyn mebli SZCZEPANA ŁOJKA

Kraków, ul. Szpitalna 36, naprzeciw teatru miejskiego. Numer tel. 738.

poleca w wielkim wyborze kompletne urządzenia pokoi sypialnych, jadalnych, salonów, i t. p.—Sofy wszelkiego rodzaju, materace, poduszki, kołdry, dywany, chodniki, portyery, firanki, kapy na łóżka, serwety na stoły itp.

pedzono, z których niektóre schroniły się aż w naszym kraju. Majątki kościelne i klasztorne zabrano, szkoły i zakłady wychowawcze, będące własnością zakonów, zamknięto, a urzędnicy państwowi sprzedają majątek za majątkiem na publicznej licytacji.

Socyaliki i żydzi zapowiedzieli, że po wypędzeniu zakonów przypadnie z zagrabionych ich majątków miliard czyli tysiąc milionów franków na emerytury robotnicze, bo według obliczeń rządowych wartość majątków zakonnych miała wynosić 1 miliard 71,775.200 franków. Ustawa z r. 1901 wypędziła jedną część zakonów, ustawa znowu z r. 1904 wypędziła zakony nauczające, a po ich wypędzeniu do skarbu państwa, zarządzanego przez socyalistów i żydów, wpłynąć miał upragniony przez nich ów „miliard“ franków dla wprowadzenia za niego ubezpieczenia robotników na starość. O owym miliardzie mówiono na wszystkich zgromadzeniach żydowsko-socyalistycznych, on zaostrzał apetyty bezmyślnych i ślepych tłumów, które tumanili w sprytny sposób socyalistyczno-żydowski szalbierze tak w parlamencie jak na zgromadzeniach.

Potem przyszła likwidacja czyli licytacyjna sprzedaż zagrabionych dóbr. Już wtedy zmaliał ów „miliard“ na podstawie cyfr przez rząd podanych aż do połowy. Resztę oddano w ręce likwidatorów, czyli rządowych mężów zaufania, którzy mieli objąć nieruchomości, sprzedać je jak najkorzystniej, a do czasu sprzedaży zarządzać nimi, zdając rachunki państwu.

Po pewnym czasie przeprowadzono 710 likwidacji, z których zamknięto rachunki za 329 czyli blisko połowę tego, co sprzedano. Zamknięte rachunki obejmowały kwotę 100 milionów franków. Z tej sumy uzyskało państwo na czysto po odciążeniu kosztów likwidacji 5¹/₂ miliona franków, a 23 milionów ma jeszcze państwo otrzymać. Tak, że ze 100 milionów franków państwo otrzymać ma tylko 29 milionów, a reszta w kwocie 70 milionów ma utonąć w kieszeniach rządowych likwidatorów.

W ostatnim zaś czasie wyszło na jaw jeszcze jaskrawsze światło jak odbywają się te likwidacje. Przyłapano bowiem na prostem oszustwie głównego likwidatora rządowego niejakiego Dueza, który w pierwszej zaraz chwili przyłapany na gorącym uczynku przyznał się, że skradł dla siebie 4 miliony franków przy likwidacji. A kiedy zaczęto przeglądać rachunki likwidacyjne, doszła komisja nawet do 10 milionów, które Duez skradł wśród swego urzędowania. Kradł i oszukiwał w ten sposób, że przed licytacjami układał się ze stronami zgłaszającymi się do kupna, brał od nich grube łapówki, sprzedawał im potem majątek zakonny za dziesiątą część ceny, a potem dzielił się jeszcze z nimi czystymi zyskami. W ten sposób rząd, który ze sprzedanych majątków i dóbr zakonnych otrzymał miał około 500 milionów franków, nie dostał z nich ani połowy, bo rozdrapali resztę rządowi likwidatorzy, którymi są ludzie wyzuci z wszelkiego sumienia i uczciwości. Tego rodzaju ludzie powinni siedzieć w kryminalach za kratami, a nie na wysokich urzędach publicznych, na które ich wyniósł rząd socyalistyczno-żydowski.

Głównego złodzieja rządowego Dueza zamknięto nareszcie we więzieniu, skoro tego rodzaju ohydne zbrodnie doszły do publicznej wiadomości. A kiedy tę sprawę poruszono w parlamencie francuskim, prezydent Izby i główny sprawca ustawy o zniesieniu

zakonów i zrabowaniu majątków kościelnych Emil Combes zawołał:

— Oto co porobili z mego dzieła: Przedsiębiorstwo bandytów!

A odpowiedzią na ten wykrzyknik Combesa były słowa wyrzeczone w pełnej Izbie parlamentarnej przez znakomitego powieściopisarza Maurice Barrèsa:

— Tylko kanaliż można było użyć do pracy, którą tym ludziom powierzono!

Takich rządów, jakie sprawują obecnie socyalisci i żydzi we Francji, dawno już nie było na świecie. Socjalna demokracja sprzągnięta z żydostwem daje obecnie wymowny dowód, czego po niej możemy się spodziewać — czego może spodziewać się naród i lud od ludzi, którzy są wrogami Boga i Kościoła, a przyjaciółmi żydów i różnych bezbogów.

DZIAŁ RĘKODZIELNICZY.

Wydział krajowy o organizacyi kredytu rękodzielniczego.

Jak już pisaliśmy, na ostatniem swem posiedzeniu stała krajowa „Komisja przemysłowa“ rozpatrywała sprawę kredytu rękodzielniczego. Na ten temat wygłoszony referat podaje następujące wnioski:

I. Utworzyć osobny fundusz dla kredytu drobnego rękodzielniczego w sposób następujący:

a) z przyznanej przez Sejm dotacyi na kraj. fundusz przemysłowy wyznaczyć corocznie 50.000 kor. wyłącznie na drobny kredyt rękodzielniczy;

b) wnieść do Sejmu krajowego prośbę, ażeby na ten cel wyznaczył corocznie osobno 50.000 kor.;

c) z dotacyi, przez rząd na cele popierania przemysłu rękodzielniczego oznaczyć się mającej wydziałać corocznie na tenże cel odpowiednią stosunkowo kwotę.

II. Zarząd funduszem w ten sposób stworzonym oddać Patronatowi Spółek dla kredytu rękodzielniczego, utworzyć się mającemu przy Wydziale krajowym. W skład patronatu wchodziłoby członkowie komitetu rękodzielniczego krajowej Komisji Przemysłowej i osoby przez Wydział krajowy powołane. Komitet tak utworzony wybrałby ze swego grona wydział wykonawczy z 5-ciu członków, którzyby sprawowali bezpośredni zarząd. Czynności Patronatu, jako organu doradczego Wydziału krajowego, określone zostaną osobnym regulaminem. W szczególności unormuje regulamin sposób oceniania kredytowej wartości i określi sposób kontroli nad właściwemu użyciem udzielonego członkowi kredytu.

III. Fundusze, gromadzone w sposób art. I. określone, użyte będą na udzielanie kredytu i zasiłków:

1. Samoistnym spółkom kredytowym rękodzielniczym.

2. zasobniejszym i dobrze zorganizowanym towarzystwom zaliczkowym i kasom oszczędności, o ile one utworzą u siebie osobne organizacje dla drobnych rękodzielniczych.

3. Na bezzwrotne zasiłki dla obu kategorii w formie funduszu gwarancyjnego.

IV. Pierwszeństwo do zasiłków i kredytu będą miały samoistne spółki kredytowe rękodzielnicze, oparte na ustawie z 9 kwietnia 1873 Nr. 70 dz. pp. i na samopomocy, o ile inicjatywa do ich tworzenia wychodzić będzie z grona samych uświadomionych rękodzielniczych.

Fundusz obrotowy tych spółek składać się będzie:

1. Z udziałów członków w wysokości co najmniej po 50 kor.

2. z rezerw tworzonych z wpisowego po 2 K. i dotacyi z zysków.

3. Z funduszu gwarancyjnego, tworzonego z zasiłków Patronatu, gmin, powiatów, korporacji rękodzielniczych i innych przygodnych zasiłków.

4. Z kredytu udzielanego przez Patronat.

5. Z kredytu, udzielanego z funduszy państwowych (ministerstwa robót publicznych).

6. Z wkładek oszczędności, wnoszonych przez członków i osoby trzecie.

7. Ewentualnie z kredytu bankowego.

Zarządy tych spółek (dyrekcyje, Rady nadzorcze) składać się będą w odpowiednim stosunku z członków wybieranych przez walne zgromadzenie spółek i z delegatów, mianowanych przez Wydział krajowy. Wydział powiatowy, Rady gminne i korporacje rękodzielnicze.

V. Organizacje (koła) kredytowe i rękodzielnicze przy stowarzyszeniach zaliczkowych i kasach oszczędności tworzone będą w ten sposób, że odnośna instytucja wydzieli ze swoich funduszy osobną dotację na cele drobnego kredytu rękodzielniczego, oprocentowaną nie wyżej niż po 4 od sta.

Instytucyje, przy których koła kredytowe założone zostaną, korzystać będą z kredytu w Patronacie, a nadto z zasiłków na fundusz gwarancyjny, wedle art. III. 3 i IV. 3.

Pożyczek w kołach kredytowych udzielać będzie osobny komitet cenzorów, złożony z dyrekcyi instytucyi, przy której koło istnieje i po jednym delegacie Wydziału krajowego powiatu, gminy i korporacyi, o ile te władze przyczynią się do utworzenia funduszu gwarancyjnego lub udziału kredytu.

Rękodzielnicy, korzystający z kredytu, muszą być w myśl ustawy członkami towarzystwa zaliczkowego, z udziałem minimalnym, statutowo oznaczonym.

VI. Organizacje ad IV. i V.

1. Udzielać będą rękodzielnikom kredytu:

a) osobistego krótkoterminowego na weksle i skrypty dłużne do wysokości, nie przekraczającej 500 kor.;

b) inwestycyjnego do wysokości maksymalnej 2000 kor.;

2. Dostarczać będą pośrednio w formie kredytu materiałów surowych i półfabrykatów do wysokości 500 kor.

Osobnym regulaminem określi Patronat warunki dostarczania materiałów surowych, lub zawiązania umów z hurtownymi dostawcami tychże materiałów.

Kredytu ponad powyższe granice udzielać będzie można tylko za zezwoleniem Patronatu, względnie udzielany on będzie z funduszu krajowego.

VII. Stopa procentowa pożyczek, czy to w samoistnych spółkach, czy w kołach kredytowych, nie może być wyższa niż pięć od sta.


VIII. Spółki samoistne należeć będą do Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych i podlegać jego ustawowej rewizji. W porozumieniu z tymże Związkiem ułoży Patronat statut wzorowy dla takich spółek.

IX. Uprasza się Wydział krajowy, ażeby odniósł się do magistratów tych miast, które posiadają osobne fundusze kredytowe dla rękodzielniczych, ażeby albo oddały te fundusze w obrót Patronatowi, albo rozszerzyły je znacznie i potworzyły w porozumieniu z Patronatem po miastach osobne kuratorye dla kredytu rękodzielniczego.

Magazyn i pracownia sukien męskich
MARCINA CZAJI i WŁ. RECHOWICZA
Kraków, ulica Mikołajska L. 24.

POLECA

na sezon wiosenny wielki wybór
materiałów modnych, krajowych i oryginalnych
angielskich.

Wykończenie artystyczne.  Ceny przystępne.

DROGUERYA Z. KOMOROWSKIEGO
KRAKÓW, UL. FLORYANSKA L. 33.

POLECA

Środki dla bydła gospodarcze i desinfekcyjne. Bandaże, pasy brzuszne i rupturowe. Opatrunki. Artykuły gumowe i chirurgiczne. Środki odżywcze. Ziola ks. Kneippa. Mydła, perfumerye, i t. p.

Wysyła na prowincję 2 razy dziennie, nie licząc opakowania.

Byłaby to trzecia forma drobnego kredytu rękodzielniczego.

Projekt powyższy rozesłano w związku z kwestyonaryuszem i pismem Komisji krajowej dla spraw przemysłowych z d. 26 lutego, a to w wykonaniu ostatniego ustępu uchwały Komisji pełnej z d. 5 grudnia 1909 i uchwały Sejmu z d. 11 lutego br., która brzmi: „Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesji sejmowej przedłożył wnioski w sprawie wydatnego poparcia rozwoju rzemiosł i przemysłu domowego, a w szczególności organizacji kredytu rękodzielniczego w kraju“.

Wspomniany w końcowej uwadze kwestyonaryusz do ankiety pisemnej w sprawie zorganizowania pomocy dla drobnego przemysłu w kraju składa się z 6 rozdziałów, a 44 paragrafów.

DZIAŁ ROLNICZY.

O gnojowni.

Palącą sprawą w gospodarstwie wsi naszych, to urządzenie dobrych, wzorowych gnojarni.

Gnojownie bowiem istniejące, to obraz niszczenia samego siebie. Gospodarz codziennie patrzy z całym spokojem, jak jego dobytek zabiera burza, deszcze i prowadzi rowami hen, do rzek.

Jadąc przez wieś, widzimy ścieki i kałuże gnojówki, zlatującej ze stogów i kup nawozu, robiącego wrażenie raczej śmietnika słomy, niż przyszłej uprawy polnej. Z takiego nawozu pożytek mały, a często żaden. Wszystkie żyzne składniki nawozu splukuje woda deszczowa, uciekając wraz z gnojówką, a słońce przypieka i suszy go coraz więcej. Tak się marnuje jedyny środek twój, gospodarzu do ulepszenia biednej nieraz twojej roli.

A nuże...

Ująć łopatą w ręce, zakasawszy rękawy i zrobić zbiornik gnojówki. Obwałować gnojarnię całą, prowadząc bokami rowki na odpływ wody z pod dachów, aby nie wpadała z każdym deszczem w nawóz.

Gdy ziemia gliniasta podkopując wgłębienie na gnojarnię, wystarczy ubić ją dobrze po wybraniu jamy, na wzór boiska w stodole. Najlepiej jednak wybrukować jeszcze dno kamieniami, zrobić następnie przejazd na środku, aby wóz nie lgnął w głąb dna przy wybieraniu, bo wnet praca twoja niszczy się. Dojazd na wóz zrobić z dwóch stron, aby wygodnie, bez nawracania, po naladowaniu można było przejeżdżać.

Gdy ziemia jest piaszczysta, to przygotowując właściwą gnojarnię na niej, trzeba kopać ją znacznie głębiej; nawozić następnie iltu nieprzepuszczalnego i ubić podobnie, jak wyżej twardo, z kamieniami, nie cieniej jednak, jak od 20 cm.

Ujawszy w ten sposób gnojarnię, wyłobić jeszcze z jednej strony zbiornik na gnojówkę, która by nie mogła tworzyć dowolnych kałuż na dnie gnojowiska, ale ściekając w jedno miejsce, służyła w obfitej ilości na polewanie gnoju, czy to za pomocą specjalnej pompy, czy też konewkami.

Zbiorniki na gnojówkę nie potrzebują być duże, bo co trochę wylewamy z nich na gnojarnię, którą powinno się utrzymywać zawsze w wilgoci z gnojówki.

Aby mieć pewność, że z takiej gnojarni nie uchodzi nigdzie gnojówka, najlepiej we wgłębieniu, przeznaczonym na ten cel, wstawić dostatnią, silną beczkę, która służąc za zbiornik, daje jednocześnie gwarancję, że zawartość jej nigdzie się nie ulotni.

Pamiętać jednak trzeba, że zbiornik taki nie może wystawać ponad dnem gnojowiska, gdyż minie się on wtedy ze swym zadaniem — gospodarz powinien tu uważać, aby i nawóz nie wpadał w gnojówkę.

Dobra gnojarnia, to majątek w gospodarstwie — więc ogólnym być trzeba, aby nie zaniedbywać tej tak niezbędnej rzeczy.

Nie trzeba też zapominać, że nawóz nie może być ani za mokry, ani za suchy — uchronimy go przeto doskonale, obsadzając gnojarnię gęsto, na pewną umiarkowaną odległość wierzbami, które broniąc przystępu słońcu, dają potrzebne ocienienie.

Nawóz po każdym wyrzuceniu go ze stajni powinien być równo rozrzucony i mniej więcej co drugi dzień udreptywany przez bydło, które nie zawadzi wygonić na jakąś godzinę.

Co do wielkości gnojowni, stosujemy ją zwykle do ilości bydła. Jeżeli bydło latem spędza dzień na pastwisku, obliczamy po 3 m. kw. na sztukę; jeżeli zaś bydło spędza dnie w oborze, liczymy wtedy 4 m. kw. tak samo na jedną sztukę.

Gdy daje się czuć silna woń amoniaku w gorące dni letnie, należy wtedy codziennie polewać gnojówką nawóz, a gdy braknie gnojówki (co rzadko się zdarza) nie zawadzi wtedy zwilżyć i wodą trochę, aby oziębicie ferment gnojarni.

Znakomitym środkiem na utrzymanie żywnego nawozu jest także (niezależnie od gnojarni) wykopanie dość głębokiej jamy, w którą powinno podchodzić trochę gnojówki i wysypywanie w taki dół odpadków różnych, papierów, zielska itd., słowem wszelkiego śmiecia z podwórka, chaty i pola. Dół ten przekopać od czasu do czasu, obrócić zawartą w nim posiadłość, a przekonamy się, jaki to niezrównanie dobry otrzymamy nawóz, znany już tu i ówdzie pod nazwą kompostu.

Kompost nadaje się szczególnie pod drzewka owocowe w sadach i na uprawę ogrodową.

Pilnie tedy chodzić należy koło gnojarni, bo to jak już wspomnieliśmy — majątek w gospodarstwie.

S. J.

Korespondencje.

Brzesko.

Dnia 11 marca b. r. odbyło się Ogólne Zebranie członków „Kółka rolniczego“ w Brzesku, na którym dotychczasowy prezes p. Borowiecki, złożywszy sprawozdanie, przedstawił w krótkości rozwój „Kółka Brzeskiego“ — poczem wywiązała się długa, namiętna dyskusja przy przeprowadzaniu nowych wyborów Zarządu, którego zadawalniający wynik przyjęto z prawdziwym uznaniem.

Jako prezesa wybrano znanego adwokata p. Dra Władysława Cygę, jako zastępcę wice-marszałka powiatowego p. Jana Steca i jako członków Zarządu pp. Dra Baltazińskiego Kazimierza Nadaczowskiego i Adama Marca.

Ze wszech miar Wydział ten zasługuje na szczególne wyróżnienie. Pojawszy bowiem ważną placówkę Chrześcijańskiego sklepu spożywczego w Brzesku oraz hurtowni rolniczej, zrozumiał on, że stosunki lokalne tak się złożyły, aby sklep spożywczy „Kółka rolniczego“ znacznie powiększony, połączyć z Powiatową rolniczą spółką handlową „Miarki“, zachowując w całości każdy z poszczególnych zarządów swój statut.

Chrześcijański interes handlowy dawno już wymagał podobnej uchwały, tak ze względów ekonomicznych jak i moralnych.

Rzeczowe złączenie się obu Zarządów, musimy komentować, jako jeden ze znamienniejszych faktów dla powiatu rolniczego.

Dotąd bowiem w wszelkie towary spożywcze okoliczne sklepiki „Kółek rolniczych“ zniewolone zaopatrywać się tylko w żydowskich sklepach w Brzesku, narażały się aż nadto często na haniebny wyzysk żydów, którzy z taką brutalną bezwzględnością panują tu niepodzielnie, dzierżąc cały handel, ogromnie podejrzanej zresztą wartości, w swoich rękach. A trzeba wiedzieć, że ręce te się

gają w najgłębszy zakątek powiatu i duszą wsie z wzrastającą coraz więcej arogancją i bezczelnością, na jaką zdobyć się umieją jedynie żydzi.

Chrześcijańska taka organizacja handlowa na cały powiat, położy przeto kres nadżyciom i mamy nadzieję, że będzie ona prawdziwą dźwignią Chrześcijańskich sklepików okolicznych wsi.

Biesiadki.

W niedzielę dnia 20 marca odbyło się tu Zgromadzenie członków „Kółka rolniczego“ pod przewodnictwem księdza Józefa Prokopa, który w gorących słowach zachęcał zgromadzonych do wspólnej pracy na niwie oświatowej. Poczem mówiono o pożytecznej działalności Związku chrześcijańsko-socjalnego, o kwestyi żydowskiej i o organizacjach Chrześcijańskich spółek spożywczych.

Samoobrona interesów włościan, wymaga jaknajściślejszej łączności i solidarności. Wykazano cały szereg dowodów w żydowskiej idei, że żydzi dążą do opanowania nas, do całkowitego zniszczenia naszej kultury Chrześcijańskiej, wszystkich dążeń społeczno-narodowych. Opierając się na bliskich przykładach w okolicy i demoralizującym wpływie karczem żydowskich, jakie w tak fatalny sposób odbiły się na rozwoju ekonomicznym wsi polskiej, wykazano zgubną ich robotę.

Postanowiono w końcu pod ogólną uchwałą następujące rezolucje: 1. Zgromadzenie obala dawną uchwałę gminy Biesiadki, co do wydania koncesu żydowi karczmarzowi na wyzysk — i oświadcza się przy zgodzie całej gromady przeciw karczmie po r. 1911. 2. Zgromadzenie przystępuje jaknajliczniej do „Kółka rolniczego“. 3. „Kółko rolnicze“ w Biesiadkach zapisuje się na członka Okręgowego Towarzystwa rolniczego, na członka Powiatowej rolniczej spółki handlowej „Miarka“ z udziałem 10 koron, oraz na członka Towarzystwa Ogrodniczego w Tarnowie i Krajowego Towarzystwa rybackiego w Krakowie. 4. „Kółko rolnicze“ w Biesiadkach postanawia prowadzić Chrześcijańską spółkę spożywczą we własnym zarządzie.

Rezolucje te jednogłośnie, z radością zostały przyjęte. Bezpośrednio też uchwaliła obecna tam Rada gminna oświadczenie się na piśmie przeciw karczmie zaraz, a poczyniła starania o gospodę Chrześcijańską bez szynkowania w niej wódką!

Na zakończenie zapisało się do „Kółka rolniczego“ wielu członków nowych.

A. Knapik w Białej.

Główna sprzedaż na Galicyę maszyn do prania pełną parą są bardzo praktyczne tem bardziej, że maszyny wyrobu krajowego, dostarczam dla czytelników „Postępu“ franco i nadto przyznaje 5% rabatu. — Dla ulżenia pracy jaką est pranie bieżny, mazy na do prania pożądana w każdym domu, którą polecamy.

Kronika.

Żydzi zbroją się przeciw nam w dalszym ciągu. W obydwu święta wielkanocne odbywali żydzi tak zwani syoniści czyli najzawziętsi wrogowie imienia polskiego kongres we Lwowie. Celem syonistów-żydów jest niby przesiedlenie się ich do Palestyny, a w rzeczywistości przemienienie naszego kraju na Palestynę i całkowite jego opanowanie przez żydów. To też ów kongres syonistyczny nie nad czem innym się zastanawiał, ale nad tem, jakby w dalszym ciągu podbić Galicyę pod panowanie żydów. Na kongresie było obecnych 167 delegatów, jako przedstawicieli 82 miast. Pierwszy dzień obrad zagał poseł żydowski Dr. Stand. Obrady żydowskie toczyły się najpierw nad tem, co komitet centralny żydów-syonistów dotąd zrobił. Komitet założył

PJWO

— pierwszorzędnej marki znane z swej dobroci —

Pilzneńskie B. B. (Urquell)

z Browaru Mieszczańskiego w Pilźnie założony w r. 1842. oraz

Monachijskie B. B. (Bürger-Bräu)

z Browaru Mieszczańskiego w Monachium założonego w r. 1853.

POLECA:

w beczkach, butelkach i ayfonach,
JENERALNA REPREZENTACJA
KRAKÓW, Jagiellońska L. 7.
TELEFON 968. TELEFON 968.
Uwaga: Prawdziwy „Przedrój“ Pilzneński (Urquell) jest tylko z marką **B. B.** na kapslach, korkach i etykietach uwidoczniłą.

Towarzystwo oświatowe „żydowską Macierz szkolną“, zorganizował wystawę robót palestyńskich i założył bank kredytowy z filiami. Na fundusz narodowo żydowski zebrano 39.550 kor. Postanowiono prowadzić w dalszym ciągu wyteżoną agitację celem rozbudzenia ducha żydowskiego wśród hałatowców, zakładać żydowskie związki rękodzielnicze i kupieckie celem wzbogacenia żydów jeszcze w większym stopniu. Na zakończenie wydano ucztę na cześć prezesa światowej organizacji syonistycznej Wolfsohna, który w kongresie brał udział. Tak więc siła żydowskiej solidarności skupia się dziś nie tylko w bóżnicach, ale w oddzielnych już politycznych partiach żydowskich i związkach narodowo-ekonomicznych, a ten ruch żydów uważać musimy za hasło do walki, która nam grozi żydowskim zalewem i ruiną materyjalną. Skoro walki chcą żydzi, to ją mieć będą, a tę walkę podejmuje pierwszy ruch chrześcijańsko-socjalny, który w kraju wzmagą się coraz bardziej.

Przedstawicielem Galicji — żyd. Onegdaj zakończyła w Wiedniu swe obrady konferencya w sprawie opieki nad umysłowo chorymi. Uczestniczyło w niej około 400 delegatów z wszystkich krajów koronnych. Komitet organizacyjny zaprosił wszystkie rady szkolne krajowe i powiatowe do wzięcia udziału w obradach; z zaproszenia tego skorzystała nawet Bukowina, która wysłała 5 upelnomocnionych reprezentantów.

Ale lwowska Rada szkolna nie wysłała nikogo, inne instytucje nie wysłały również delegatów odpowiedzialnych za swe postępowanie. Skutek naszego niedbalstwa był taki, że Galicyę reprezentował żyd Danziger z Krakowa, który uznał za potrzebne przedstawić stan umysłowo chorych w Galicji i przedstawić nasz kraj w jak najgorszym świetle. Bezczelny żydziak wysłany został za subwenyą „zżydziałej“ Rady miejskiej krakowskiej. I skutek tego karygodnego niedbalstwa naszych władz był taki, że z braku obecności odpowiednich przedstawicieli żyd wystawił na urągawisko nasz kraj. Tak żydzi nam się odwdzięczają na każdym kroku.

Biskupi ruscy przeciw moskalofilom. Wśród Rusinów istnieją dwie główne partie polityczne: Moskalofilów i Ukraińców. Pierwsi sprzyjają Rosji i uważają ją za część narodową Moskali. Za rable rosyjskie prowadzą politykę. Radykalny obóz Ukraińców natomiast uważa Rusinów za naród odrębny i Moskalofilów zwalcza. Moskalofile zaś zwalczają Ukraińców w ten sposób, że ogłaszają ich za bezbożników, a siebie za wiernych synów świętej cerkwi. Że to była obłuda faryzejska, o tem wiedział każdy człowiek, a kto o tem wątpił, temu wszelkie wątpliwości usuwa przemyski biskup ruski, który w liście swym arcybiskupowskiemu z dnia 20 lutego tak pisze:

„I smutna rzecz — czytamy — że i między naszym tak dobrym i wierzącym ruskim narodem powstają wrodzy Cerkwi... oni... udają wierzących przywiązanych do Cerkwi, udając, że są najwierzejszymi, najlepszymi synami Cerkwi, a w rzeczywistości są jej największymi wrogami.

Ci ciągną nasz naród do innej Cerkwi, do cerkwi szyszmatycznej, aby ich oderwać od prawdziwej Cerkwi, a przez to od Chrystusa, bo kto porzuca prawdziwą Cerkiew Chrystusową, porzuca Chrystusa.

Ludzie ci w czasopismach i książeczkach występują przeciw duchowieństwu i napadają na wszystko co katolickie, co Apostolskie, co Chrystusowe.

Z Poczajewa (Rosya) przychodzi wiele niebezpiecznych pism, które was, drodzy moi, chcą oderwać od wiary św. i były smutne wypadki,

że nasi wierni udawali się tam za granicę do Poczajewa i do innych miast do cerkwi szyszmatycznych i brali tam udział w nabożeństwach!

Dwu prawd nie może być o jednej rzeczy. Nie może być dwu prawdziwych cerkwi Chrystusowych: jedna tylko jest prawdziwa Cerkiew Chrystusowa, a to: święta, katolicka Cerkiew (Kościół), w której jedynie można dostąpić zbawienia“.

Ten ustęp listu wyraźnie tedy mówi, że głównymi rozsądnikami carsławia w Galicji są moskalofile, z którymi trzymają niektórzy politycy polscy.

Nowe stronnictwo czeskie. W tych dniach założono nowe stronnictwo polityczne p. n. „czeska partya przemysłowa“. Jest to dwunasta z rzędu partya czeska. (A u nas za zbrodnię narodową poczytują niektórzy, że powstaje polskie stronnictwo chrześc.-socyalne.

Obrazek z agitacyi politycznej na Węgrzech. Członek partyi ludowej, były minister hr. Zichy, miał zdać sprawę ze swej czynności poselskiej. Odezwa burmistrza, aby mu zgotowano serdeczne przyjęcie, skłoniła członków stronnictwa Justha i socyalistów do urządzenia demonstracyi. Żandarmi utrzymywali porządek. Gdy Zichy przybył na miejsce zebrania w towarzystwie licznych przyjaciół, podczas drogi z dworca około 8000 osób przyjęło go okrzykami „Precz!“ Raz powóz musiał się zatrzymać, otoczono go bowiem i obrzucono kamieniami i jajami. Żandarmi położyli koniec zajściu. Na zgromadzeniu około 6000 osób ustawicznym krzykiem przez 2 godziny nie pozwoliło Zichy'emu przemawiać. W końcu wyszedł on ze sali z swymi zwolennikami i udał się do innego lokalu, gdzie zakończył swe przemówienie.

Wszepolak czy antysemita? — pod tym tytułem „Głos Narodu“ z dnia 20 b. m. (Nr. 76) zamieszcza wiadomość podaną przez „Korespondenz Austria“, że imieniem polskiej grupy chrześcijańsko-socyalnego Związku, z okazji śmierci Dr Luegera X. Stojałowski wystosował do niemieckiego chrześcijańsko-socyalnego stronnictwa pismo kondolencyjne!

Otóż wobec takiego nadażycia i podszywania się pod płaszczy naszego Związku, musimy przeciwko nowym małwersacyom X. Stojałowskiego jak najenergiczniej zaprotestować.

Dość już chyba tego bałamucenia opinii publicznej, która coraz więcej zniecierpliwiona obserwuje z oburzeniem wszepolski, pijany taniec.

Na gorzki śmiech się zbiera, jak X. prałat-poseł z jednej strony w „Pszczółce“ nazywając nas „Puzynakami“, lży w nieuczciwy sposób całe stronnictwo; z drugiej zaś strony podszywa się pod jego białe skrzydła!

Ludzie, którzy prawdziwie i szczerze mają za teren pracę w nardzie, nie takimi chodzą drogami, nie takimi księżę pośle!

Dość, dość na Miłość Boską, tych drwin narodowych i żartów społecznych,

Za Polski chrześcijańsko-socyalny Związek włościan.

Stanisław Jasiński.

Katolickie stowarzyszenie krak. stróżów kamienicznych donosi: Kamienicznicy stróżowie w Podgórzu, zorganizowani w katol. stowarzyszenie, zwrócili się do burmistrza Dra Maryewskiego z żądaniem, by na wzór Krakowa popiół z kamienia wywożono kosztem miasta, a nie stróżów, jak to jest dotychczas. Burmistrz przyrzekł tę sprawę poprzeć przychylnie dla stróżów. Przypuszczać należy, że właściciele domów uznają to żądanie za zupełnie słuszne.

Kółka rolnicze w Galicji. Zarząd Towarzystwa Kółek rolniczych komunikuje następujące

daty: W miesiącu lutym powstało w Galicji 39 nowych Kółek rolniczych i przybyło ogółem 1763 nowych członków. Wobec tego ogólna liczba Kółek wynosiła 1889, a ogólna liczba zorganizowanych w tych Kółkach członków 59,287. Nowych straży pożarnych Kółek powstało w miesiącu lutym 10, zatem ogólna liczba wynosiła 315. Za pośrednictwem zarządu głównego Tow. Kółek rolniczych sprowadziły miejscowe Kółka rolnicze i składnice: nafty 2878 beczek, cukru 3114 cetnarów metr. za 187.858 kor., zapalek za 15.935 kor., mydła za 27.749 kor., słoniny za 54.726 kor., oleju rzepakowego 53 beczek, koniczyzny na zasiew tegoroczny 68.178 kg. za 122.400 kor., drzewek do sadzenia na wiosnę: dla wschodniej Galicji 2912 drzewek i 268 krzewów, dla zachodniej Galicji 2127 drzewek i 300 krzewów.

Działalność organizacji handlu materyjałem rzeźnym przedstawia się następująco: Od początku b. r. za pośrednictwem tej organizacji wysłano do Wiednia 1024 sztuk nierogaczyny i wypłacono za nie hodowcom 90.301 kor. Od początku istnienia organizacji wysłano 6916 sztuk nierogaczyny i wypłacono za nie hodowcom 516.332 kor.

Kontrola w duńskich kasach chorych. Z Kopenhagi donoszą: Minister spraw wewnętrznych polecił przeprowadzić szczegółową rewizję wszystkich kas chorych. Rewizya ta wydała wyniki fatalne. Zbadano dotychczas 170 kas, a w 140 z nich stwierdzono sprzeniewierzenia. Za przykładem rządu duńskiego powinneby pójść nasze władze rządowe, by wydobyć na światło dzienne złodziejską gospodarke kas chorych, w których kradną tysiącami z roku na rok socyalni demokraci.

Katastrofa kolejowa. Niedaleko dworca w Mühlheim nad Renem najechał onegdaj pociąg posp. na tył pociągu wojskowego. Skutki zderzenia były straszne. Kilkadziesiąt ludzi poniósł śmierć na miejscu. Rozbitych jest 5 wagonów pociągu wojskowego, które sterczą poprzewracane do góry kołami. Jak stwierdzono podczas katastrofy zginęło 19 żołnierzy, zaś 2 konduktorów odniosło ciężkie rany.

Nadeszłe w ciągu nocy telegramy podają bliższe szczegóły o katastrofie:

Powodem katastrofy było zawczesne przybycie pociągu pospiesznego, który nadjechał o 16 minut wcześniej, niż to określał rozkład jazdy. Z tego powodu nie było na stacji żadnych sygnałów i nie robiono żadnych przygotowań do przepuszczenia pociągu luksusowego.

Pociąg osobowy stał właśnie na torze, którym miał przejeżdżać nadchodzący pociąg pospieszny. Nastąpiło zderzenie, przyczem pięć ostatnich wagonów pociągu osobowego zostało wraz z podróżnymi wprost zmiażdżonych.

W pierwszej chwili obiegaly pogłoski o 50 zabitych. Pogłoski te były przesadzone, stwierdzono bowiem, że na miejscu zginęło 20 osób, a 35 jest ciężko rannych. Z rannych, jak się zdaje, większość z powodu ran umrze. Ranni i zabici mają przeważnie poobcinane nogi. Stacja przedstawia okropny widok. Na torze leżeli zabici i ranni z poobcinanymi, krwią ciekającymi, nogami lub rękoma. Dworzec w Mühlheim przybrał wygląd kostnicy i szpitala. Z Kolonii nadesłano specjalnym pociągiem lekarzy i opatrunki.

Maszynista pociągu luksusowego oświadcza, że jest niewinny; sygnały stacyjne wskazywały bowiem: Wolny przejazd. Mimo to aresztowano go za przekroczenie przepisów o szybkości pociągu.

Dworzec w Mühlheim jest zamknięty dla publiczności. Do miasta przybyło przeszło 1000

Wojciech Gigoń Artyst. Zakład Galanteryjno-introligatorski w Krakowie, ulica Mikołajska 1. 6.

Absolwent wyższej szkoły zawodowej w Hamburgu, z postępowaniem celującym, odznaczony pierwszą nagrodą miejskiego Muzeum przemysłowego w Krakowie — otworzył

Wszelkie roboty w zakres galanteryjno-introligatorski wchodzące, wykonywa jaknajstaranniej, po cenach umiarkowanych.

Spec alnością firmy — oprawy ozdobne.

Józef Dobrzyński

Kraków — Sławkowska 12.

☞ poleca swe usługi i przy urządzaniu mle-

☞ ☐ ☐ czarni, serkarni, obór i t. d. ☐ ☐

osób, krewnych podróznym z pociągu osobowego, aby agnoskować zwłoki.

Stan rannych był w pierwszej chwili okropny, nie można było bowiem nieść im pomocy z powodu braku lekarzy i opatrunków.

Pierwszym krajem bez napojów alkoholowych w Europie będzie wyspa Islanda, należąca do Danii. Już w r. 1900 zakazano fabrykowania napojów upajających, wolno je było jednak dowozić z innych krajów oraz sprzedawać. Dnia 10 kwietnia 1908 r. w powszechnym głosowaniu ludowym większość mieszkańców (4271 głosów przeciwko 2611) oświadczyła się także za zakazem importu i sprzedaży wszystkich napojów upajających. Dnia 1 maja r. ub. zajmował się tą sprawą parlament i obie izby uchwały znaczną większością głosów zakaz importu i sprzedaży alkoholu. Niedawno temu zaś król duński prawo to potwierdził, tak, że jest ono obecnie ostatecznie przyjęte. Wejście ono w życie dnia 1 stycznia 1912, a wówczas w Islandyi alkohol znajdować się będzie tylko w aptece. Kiedyż u nas się tego doczekamy?

Straszną śmierć wskutek zawalenia się góry. Ze Strzyżowa donoszą: Student gimn. 11-letni N. Wójcik, wyszedł opodal chaty z rydlem, by wydobyć parę kamińców z pod stromej góry. Kopiąc u stóp parowu nie zanwał, że ziemia wskutek wygłębienia poczęła się usuwać. Zanim się spostrzegł, olbrzymi brzeg góry stoczył się z szaloną szybkością, grzebiąc żywcem w swych gruzach nieszczęśliwego młodzieńca. Gdy zauważono w chacie dłuższą nieobecność dziecka, wyrzano za nim na dwór. Tu spostrzegł ojciec usuniętą świeżo ziemię. Tknięty przeczuciem począł wraz z innymi rozgartywać rumowisko, niestety odgrzebał martwe zwłoki nchanego syna.

Przegląd polityczny.

Zabór austriacki. (O zruszczenie Lwowa). Dążenie Rusinów zorganizowanych w radykalne stronnictwo ukraińskie do zruszczenia stolicy kraju Lwowa przybiera w ostatnich latach coraz ostrzejszy charakter. Z jednej strony, wzmacniają Ukraińcy swe siły we Lwowie za pomocą organizacji Rusinów, zamieszkałych we Lwowie, przez zakładanie szeregu towarzystw politycznych, ekonomicznych i oświatowych — o czym była już niejednokrotnie mowa w prasie polskiej — z drugiej zaś strony dążą do wzmocnienia kulturalnej i ekonomicznej siły ludu ruskiego w powiecie lwowskim.

Rzecz stara, udowodniona i naturalna, że o przyszłości miast pod względem narodowościowym, decyduje przede wszystkim środowisko, jakim dane miasto jest otoczone. Ludność miast w ostatnich dziesięcioleciach wzrasta w szalonem tempie i w przyszłości w daleko szybszem tempie wzrastać będzie. Przyrost ten rekrutuje się nie tylko z rozrzedzenia się ludności wewnątrz miasta, ale także z ustawicznej imigracji ludności wiejskiej do miasta. Jest to zjawisko, zaobserwowane na całym świecie i stwierdzone cyframi, wiedzą też o tem Ukraińcy. Chcieliby tedy stolicę Galicji otoczyć wieńcem zruszczonych włości, w których im psują interesy szczególnie polskie Kółka rolnicze, rzekomo w ruskich gminach pozakładane. Na nie więc w pierwszym rzędzie uderza „Diło“, główny organ ukraiński i dla ich zniszczenia, a równocześnie dla większej rusyfikacji powiatu, proponuje powołanie do życia komitetu, złożonego z delegatów „ukr. studenckiego Sojusza“, „Silskoho Hospodara“, „Proświty“ i „oświatowego Koła ukraińskich teologów“. Komitet ten miałby za zadanie ukraińską propagandę w lwowskim specjalnie powiecie. Niechże się nasi działacze przygotowują na robotę ruską, która niewątpliwie dla polskiego charakteru Lwowa wyda owoce niebezpieczne.

Austro-Węgry. (Świąteczny tydzień. — Pionne układy. — Wybory węgierskie). Za-

równy w polityce wewnętrznej jak i zewnętrznej monarchii, w ubiegłym tygodniu nie zaszedł ważniejszy wypadek. Ministrowie i przywódcy stronnictw parlamentarnych urządzili sobie świąteczne wakacje i opuścili chwilowo swoje posterunki, żeby się rozerwać i wzmocnić nerwy do parlamentarnej poświęconej pracy, która już się rozpoczyna. Prezydent rządu bar. Bienenrth rozpoczyna obecnie dalszy ciąg układow z przywódcami stronnictw, celem stworzenia w parlamencie stałej większości zdolnej do pozytywnej pracy. Chodzi głównie o wciągnięcie do większości rządzącej „Unii słowiańskiej“ i o zmianę rządu, stosownie do zmiany stanowiska stronnictw w Izbie poselskiej.

Nie ulega też wątpliwości, że w najbliższym czasie nastąpi zmiana rządu a przynajmniej niektórych jego członków. Na Węgrzech cała uwaga skupia się obecnie koło akcji wyborczej, która prowadzona jest tak ze strony rządu jak i stronnictw opozycyjnych z ogromnym nakładem sił i środków materialnych. Od wyniku wyborów, które się odbędą w czerwcu, będzie też zależało dalsze ułożenie się stosunków politycznych na Węgrzech.

Niemcy. (Podróże kanclerza). Kanclerz Bethmann Hollweg spędził święta Wielkanocne w Rzymie. Z okazji tej wizyty ogłoszony został komunikat odnoszący się do stosunków włosko-niemieckich. Komunikat oświadcza, że polityka, polegająca na sojuszu trójprzymierza, zapuściła już zbyt głębokie korzenie w obu państwach, by uciepnie mogła przez jakąkolwiek zmianę osób. Rządy rzymski i berliński zgodne są z rządem wiedeńskim co do zachowania dotychczasowego stanu rzeczy na wschodzie, patrzą z zadowoleniem na konstytucyjny rozwój Turcji i powodzenie państw bałkańskich i popierają usiłowania państw w celu utrzymania pokoju. Równocześnie ukazał się urzędowy komunikat co do wizyty kanclerza u papieża. Komunikat opiewa, że omawiano w pierwszym rzędzie stosunki kościelne w Niemczech, atoli postanowienia żadne nie zapadły. Położenie kanclerza niemieckiego w Rzymie było w gruncie rzeczy bardzo niewyraźne. W tym czasie bowiem wziął gabinet włoski dymisyę, tak iż kanclerz nie miał właściwie z kim odpowiedzialnie konterować. Są nawet pisma niemieckie, które utrzymują, że rząd włoski z umysłu chwycił się tego fortelu, by obecne rokowania nie miały dla rządu włoskiego żadnej mocy obowiązującej.

Rosya. (Podbój Finlandji). Rząd rosyjski przedłożył Dumie państwowej projekt ustawy, który znosi dotychczasową autonomię księstwa Finlandzkiego i wciela go do państwa rosyjskiego, pozostawiając mu jedynie bardzo mały samorząd na wzór innych prowincji rosyjskich. Nowy gwałt rządu rosyjskiego wywołał w całym świecie wielkie oburzenie. Dzienniki bardzo ostro występują przeciw ciemiężczyńskiej polityce Rosji.

Grecya. (Rewolucya). Powstanie chłopskie w Tessalii wywołane głodem i niedzięką nie zostało dotychczas stłumione. Przeciwnie rewo-

lucya zatoczyła jeszcze szersze kręgi i przybrała groźniejsze rozmiary. Do zrewoltowanych chłopów przyłącza się ludność niektórych miast i miasteczek. Wojsko tłumi rozruchy, jak dotychczas jednak bezskutecznie.

Odpowiedzi Redakcyi,

„Cięgi“ w Makowie. Korespondencya przysłała opóźniona o kilka dni. Będzie w następnym numerze.

Sz. P. J. Bubak w Białej. Kalendarze wysyłamy. Za zwłokę przepraszamy.

Polski kalendarz

chrześcijańsko-socyalny

jest jeszcze do nabycia w Administracyi „Postępu“, Kraków, ul. św. Krzyża 7.
Cena 50 hal. za egzemplarz. Z przesyłką pocztową 60 hal.

Nadesłane.

(Za dział ten Redakcyja nie odpowiada).

D. LEWICKI

w Krakowie, ul. Krowoderska 53.

ma na składzie i wykonuje na miarę

OBÓWIE

męskie, damskie i dziecinne z najlepszych materiałów i według najnowszych fasonów.

Z prowincyi wystarczy na miarę przesłanie starego bucika.

Ceny przystępne. Zamówienia skutecznie w ściśle umówionym czasie.



Pracownia wyrobu powozów

Stanisława Sadowińskiego
w Podgórzu, ulica Kalwaryjska 74-76.

Przyjmuje zamówienia na nowe pojazdy wszelkiego rodzaju. Również wykonuje naprawy w zakresie tenże wchodzące.

Ceny umiarkowane, wykonanie wzorowe.



STEFAN GRUDZIŃSKI i TADEUSZ BERGER

GŁÓWNY SKŁAD FRANCUSKICH ZNAKOMITYCH PATHÉFONÓW

Najmilsza szlachetna rozrywka dla każdej rodziny. Oszczędne w użyciu, gdyż grają bez zmiany igły, na płytach nieskończenie trwałych. Jedyne do tańca. Oddają głos czysto, z właściwą barwą i siłą. Nowe wspaniałe zdjęcia polskie. — Naprawy we własnej pracowni. CENY NISKIE. ŻĄDAJCIE CENNIKÓW DARMO i OPLATNIE.

Kraków, Szewska L. 10.
Telefon 305.

Czek 94564.

Jedyny w kraju katolicki zakład tego rodzaju.

Wielka sprzedaż kapeluszy

na obecny sezon, pluszowych, filcowych, męskich i dziecinnych, jakoteż dla Przewielebnego Duchowienstwa, oryginalnych angielskich po bardzo niskich cenach, — poleca

Antoni Jarosz

Kraków, ul. Sławkowska L. 23.

Przyjmuje również wszelkie reperacje.

KTO się zawiódł na istniejących dotąd środkach do prania bielizny niech użyje na próbę

WASHALLU.



WASHALL jest sensacyjnym wynalazkiem, którym w przeciągu 15 minut osiąga się śnieżną białosc bielizny bez namydlenia i bez tarcia.

WASHALL jest pod gwarancją nieszkodliwy
WASHALL jest w użyciu najtańszy!
WASHALL nie jest proszkiem.

Wszędzie do nabycia.

Zastępca dla Galicyi Marceł Dutkiewicz
Kraków, Rynek Linia A B.

Pracownia rymarsko- siodlarska

Józef Ofiarski
w Podgórzu, Rynek L. 12.

Posiada na składzie wybór gotowych nowych zaprzęgów, przyborów do podróży, pasy do maszyn oraz przyjmuje do naprawy zaprzęgi.

CENY MOŻLIWIE UMIARKOWANE.
WYKONANIE STARANNE.

Dwie prace

Wgo Ks. Józefa Kajdasa:
1° Pamiątka pierwszej spowiedzi świętej Cena 10 Halerzy
i 2° Pamiątka pierwszej komunii świętej Cena 10 Halerzy

wysły nakładem

Księgarni katolickiej
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie

plac Maryacki, 9. Telefonu Nr. 708. Za nadesłaniem w znaczkach pocztowych 26 h. przesyła się obie broszury franco.

Kancelarya adwokacka Dra M. Gryzieckiego

w Krakowie, Rynek gł. L. 26.
otwarta jest codziennie w godz. od 9—12 rano i od 3—5 popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Stosowna na Święta i obecną porę książka p. t.

KUCHNIA POLSKO-FRANCUSKA

Podany podział sam o treści mówi:

Cz. I: Jadłospisy i ich wykonanie.	Cz. III: Przyjęcia.
Rozdział I: Obiady.	Rozdz. I: Święcone (według tradycji Hr. Potockich).
Rozdział II: Śniadania.	„ II: Wigilia
Rozdział III: Kolacje.	„ III: Bala i Wesela.
Rozdział IV: Jadłospisy dla dzieci.	Cz. IV: Konserwy. Wina. Wiadomości praktyczne.
Cz. II: Przepisy.	Rozdz. I: Konserwowanie owoców i jarzyn.
Rozdz. I: Zupy (100!).	„ II: Wina i nalewki.
„ II: Garnitury.	„ III: Wiadomości praktyczne.
„ III: Sosy.	Dodatek.
„ IV: Paszteciki.	
„ V: Sztuki mięsne.	
„ VI: Potrawy zimne i gorące.	
„ VII: Pieczywo.	
„ VIII: Sałaty.	
„ IX: Jarzyny.	
„ X: Potrawy słodkie (zimne i gorące):	
1) Ciasta. 2) Lody.	
3) Kremy. 4) Galarety.	
5) Napoje zimne i gorące.	

Książka ta powinna się znaleźć w rękach wszystkich Pań Gospodyń i Kolegów Kucharzy, w każdym domu niemal, jako niezbędny poradnik tak wystawnej, jak i zarazem najskromniejszej kuchni.

Część traktująca o konserwach i winach owocowych da możliwość niezawodną rozwoju krajowego przemysłu w tym kierunku.

Książka ta wyszła w niewielkiej ilości egzemplarzy, po cenie niemal bajecznej! bo przeszło 850 przepisów jasno napisanych, prostych i wykwintnych, wypróbowanych i wielu nieznanymi a doborowymi, kosztuje 7 koron, wobec czego jeden przepis nie kosztuje nawet 1 halerza!

Jestto książka nadająca się niezmiernie na podarki gwiazdkowe i imieninowe, a jej staranne wydanie i okazała płócienna oprawa stanowią szatę godną jej treści.

Za nadesłaniem 7 koron — w czem liczy się już opłata za przesytkę — odsyłam książkę odwrotną pocztą.

ANTONI TESLAR

Kuchmistrz ś. p. J. E. Namiestnika Hr. Andrzeja Potockiego.

Adres: Kraków, ul. Michałowski 13.

TORTY

rozmaite w doborowym gatunku, gustownie ubrane poczynawszy od

kor. 4.

Torty weselne stosownie do za-
potrzebowania poleca

JAN MICHALIK

CUKIERNIA LWOWSKA

KRAKÓW, FLORYANSKA 45.

Marka ochronna: „Kotwica“

Liniment. Capsici comp.,
zastąpienie

Kotwicznego Pain-Expelleru
jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające i odciągające naocieranie w zaziębieniach itd.; do nabycia we wszystkich prawie aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego trzeba przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „Kotwica“, wtenczas jesteśmy pewni, że otrzymaliśmy preparat oryginalny.

Apteka Dr. Richtera
pod „Złotym Lwem“,
w Pradze, ulica Elżbiety No. 5 nowy.

Moczenie w łóżku

Natychmiastowe odzwyczajenie zapewnione. — Objaśnienia bezpłatne. — Podać wiek i pleć! — Świetne pisma dziękczynne. — Polecenia lekarskie.

Instytut „Sanitas“
Velburg, p. 86. Bawarya.



POD KILIŃSKIM.

POD KILIŃSKIM.

HANDEL SKÓR i PRZYBORÓW SZEWSKICH
KRAKÓW, UL. FLORYAŃSKA L. 29.

Feliksa Grodzkiego

poleca się P. T. Publiczności:

Utrzymuje na składzie wielki wybór skór z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych, przybory do obuwia dla PP. Szewców, przybory dla PP. Tapicerów, Rymarzy, Siodlarzy, Introligatorów, Rękawiczników i t. p.

Najlepsze czernidło do obuwia „Sokół“.

Zlecenia odwrotną pocztą i koleją.

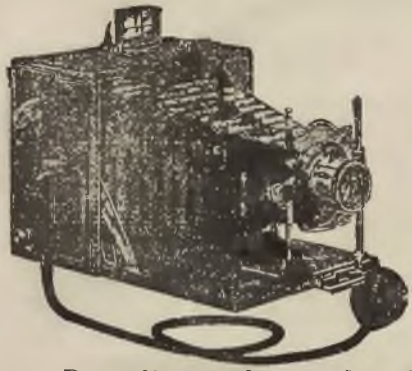
Dla PP. Kupców i Kótek robi znaczny opust.

Trwalsze od wiedeńskich tylko w Związku katolickich krawców
ubrania gotowe **krakowskich krawców** **Pierwszorzędny magazyn na zamówienia.**
świeżo wyrobione

Kraków, ulica Floryańska L. 7, **bdów**, plac Halicki L. 7.
tuż przy Rynku. gdzie Central. Kawiarnia.

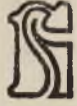
KRÓJ ANGIELSKI

Kupujcie u chrześcijańskich PT. Kupców, Przemysłowców i Rzemieślników.



Jedyny katolicki skład przyborów fotograficznych pod fachowem kierownictwem.

Płyty
lity
rzybory
rzyrządy
apiery



**Fotogra-
ficzne**

KRAJOWE i ZAGRANICZNE NAJSŁYNNIEJSZYCH FIRM: „FOS (WARSZAWA) KODAK, GOERZ, LUMIERE, JOUGLA etc.

Po najtańszych cenach. W największym wyborze. **CENNIK GRATIS.**
Warszawski Skład przyborów fotograficznych. Kraków, Szewska l. 2.

Kogokolwiek interesują

następujące pytania. 1) w jaki sposób mogę nauczyć się bez trudu i bez potrzeby kucia słówek i gramatyki na pamięć, a nawet bez powtarzania lekcji w domu, języka

angielskiego, francuskiego, niemieckiego, włoskiego lub rosyjskiego

2) tak, abym mógł biegle i poprawnie rozmawiać, czytać i pisać? 2) czy mogę dojść do tego celu w ciągu 6 do 8 mies. biorąc po trzy godziny tygodniowo lub w ciągu 3 do 4 miesięcy, biorąc godzinę codziennie? 3) czy jest możliwem, ażeby w ciągu 5 do 6 tygodni nauczył się tyle, abym mógł udać się w podróż? 4) czy jest możliwem, ażeby obcych języków sprawiła mi raczej rozrywkę, niż wstępną i nudną pracę? 5) czy nawet osoby w starszym wieku z zupełnem zaufaniem mogą przystąpić do nauki? -- zechce zażądać bliższych wyjaśnień lub prospektu w biurze instytutu **The Berlitz Schools of Languages w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej L. 25.**

Maszyna do prania Johna „Pełną parą“



Wydaje bieliznę po jednorazowym praniu śnieżno białą.

Oszczędza na czynsie, pracy i wydatkach 75 %. Gwarancję najlepszą stanowi 155.000 sprzedanych maszyn i bezryzykowna dostawa na próbę.

Ostrzegam przed bezwartościowemi naśladownictwami. Tylko z marką ochronną „Pełną parą“ [Voll dampf] prawdziwą.

Główną sprzedaż na Galicyę posiada **A. Knapik w Białej.**

Dla P. T. Czytelników „Postępu“ przyznaje od ceny fabrycznej 5 % rabatu i dostarczenie franco. Polecam bardzo dobry proszek do prania.

Łatwy zarobek

dla osób ruchliwych każdego stanu, przez sprzedaż poważnych dzieł na raty.

Można łatwo zarobić tygodniowo kor. 20—50. Zgłoszenia F. K. poste restante Białą.

FABRYKA

Wyrobów z brązu i srebra

naczyń kościelnych



Posiada na składzie wielki wybór gotowych kielichów, monstrancji, Lichtarzy, Kandeabrow, Krzyżów itp. i sprzedaje takowe po nader przystępnych cenach. Wyzłaca, srebrzy, bronzuje stare zużyte naczynia z gwarancją, posiada własną odlewnię i jest w możności wykonywać zamówienia bez konkurencji.

Wykonuje zarazem na zamówienie świeczniki elektryczne i t. d.

Franciszek Kopaczyński
Kraków, ul. Floryańska l. 47.

Na żądanie wysyła cenniki ilustrowane gratis

Bandaż rupturowe

bardzo praktyczne.

Wielka doniosłość i znakomitość dla osób cierpiących na różne przepukliny pachwinowe, poleca paski bez żadnych sprężyn

fachowy bandażysta

A. Mirkiewicz

Kraków, ul. Mostowa l. 4.

jako ulepszone i nowo wynalezione swoje systemy, wygodne noszenie — bez żadnych dolegliwości.

Liczne uznania. Gwarancya ogólna. Listowne objaśnienia.

Ostrzega się przed błagą niefachowych, którzy wprost wyzyskują.

Na żądanie wyjeżdżam. 365

Zakład artystyczno-kamieniarski i budowl. **Józefa KULESZY** naprzeciw amentara w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmują się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

Fabryka wyrobów Artyst.-Cyzelersko Brązowniczych oraz pracownia dla sztuki kościelnej **Piotr Seip & Henryk Sztorc** Kraków, Floryańska 18. Telef. 414.

Cenniki na żądanie wysyła się.

MAGAZYN obuwia męskiego, damskiego i dla dzieci pod firmą: **PIERWSZA KRAKOWSKA SPÓŁKA SZEWCÓW** przy ul. Zwierzynieckiej l. 4.



posiada swój bogato zaopatrzony skład obuwia wykonanego według najnowszych fasonów. Przyjmuje zamówienia na obuwie wszelkiego rodzaju i wykonuje takowe na czas oznaczony, — z wszelką dokładnością, rzucając za ich trwałości. 369

po cenach możliwie przystępnych.

Polecając się łaskawym względem Szanownej P. T. Publiczności, kreślię się za firmę

Walenty Korta.

WOJCIECH KAPERA

w Krakowie ul. Sławkowska 24. (w domu XX. Emerytów)

odznaczony najwyższą nagrodą na wystawie w Paryżu 1908 r., wykonuje i ma na składzie

Obuwie męskie, damskie i dziecięce

z najlepszego materiału, według fasonów francuskich i angielskich.

POWOZY

nowe i używane

WÓZKI RESOROWE

najnowszej fasonu o jednym lub dwóch siedzeniach — poleca

pracownia powozów

Jana Szymskiego

nagrodzona na wystawach srebrnymi medalami, ul. Grzegorzewska l. 31 w Krakowie naprzeciw kliniki.

Przyjmuje do odnawiania i gruntownego renowowania powozy, wózki po cenach niskich.

Cenniki na żądanie darmo i eplatnio.



Reumatyzm, Gościec, Newralgia i odmrożenia

powodują często nieznośne bole. Do szybkiego uspokojenia i uśmierzenia tychże, do skłębienia obrzmień, przywrócenia ruchliwości członków i usunięcia świądu działa zadziwiająco skutecznie

CONTRHEUMAN

Słowny znak ochronny (Mentholo salicylowego ekstraktu kasztanowego.)

Przy nacieraniu, masowaniu lub kompresach. 1 tuba 1 koronę.

za poprzedniemi nadesł. K. 1.50 będzie 1 tuba
" " " K. 5.— " 5 "
" " " K. 9.— " 10 "

Wyrób i skład główny

Apteka B. FRAGNERA

c. i k. dostawcy dworu, PRAGA-III., Nr. 203.

Uwaga na nazwę preparatu i na wydawcę.

Do nabycia w aptekach.

PRZESTAŃCIE PALIĆ

PAPIEROSY W TUTKACH
KLEJONYCH!!

TECHNIKA XX WIEKU

DAŁA MOŻNOŚĆ ZASTĄPIENIA RĘCZNEJ ROBOTY MASZYNAMI,
KTÓRE PRZY POMOCY SIŁY ELEKTRYCZNEJ WYRABIAJĄ TUTKI.
TUTKI MASZYNOWE SĄ BEZWZGLĘDNI
LEPSZE, TAŃSZE I HYGIENICZNIJSZE.

POLECA SVOJE WYROBY
ELEKTRYCZNA FABRYKA TUTEK
M. PASCHALSKIEGO
W KRAKOWIE.

Wincenty Satalecki,

w KRAKOWIE, ulica Floryańska L. 18.

poleca uznane ogólnie za najlepsze w smaku

szynki

oraz wszelkie inne wędliny niezrównanej do-
broci i wielki zapas szmalcu i słoniny.

Zlecenia skutecznie odwrotnie. — Cenniki
szczegółowe na żądanie franco.



Zakład rzeźby artystycznej

Wojciecha Samka

w Bochni

odznaczony medalem na wystawie krajowej we Lwo-
wie 1894 r. i złotym medalem na wystawie w Tarno-
wie 1905 i srebrnym medalem na wystawie kościelnej
we Lwowie 1909 r.

wykonuje figury świętych z drzewa, wobec
których nie potrzeba sprowadzać wyrobów
zagranicznych, ołtarze, feretrony i wogóle
wszelkie roboty rzeźbiarskie. Figury świę-
tych przy drogach i pomniki z kamienia, mar-
muru i granitu. Przyjmuje wszelkie odno-
wienia i reperacje.

Na żądanie wykaże się licznymi świadectwa-
mi WW. Duchowieństwa i pp. Architektów

Celem przekonania się, że wyroby moje
są lepsze od zagranicznych, proszę zrobić
zamówienie. — Nie brak nam rąk do pracy,
niechże więc grosz zostanie w kraju, zamiast
wędrować za granicę.

Pracownia przyjmie natychmiast zdolnych
rzeźbiarzy figuralistów na stałą posadę.



ZRANIENIA

każdego rodzaju powinny być starannie przed ja-
kimkolwiek zanieczyszczeniem chronione,
gdyż przez takowe najmniejsze zranienie, w
bardzo ciężką ranę zamienić się może. Od
40 lat znana maść ścigająca zwana

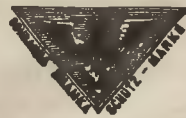
PRAGSKA MAŚĆ DOMOWA

jako najpewniejsza, okazała się do tego naj-
stosowniejszą. — Maść ta ochrania ranę,
przed zanieczyszczeniem, łagodzi zapalenie
i ból, działa ochładzająco i przyspiesza zabi-
żnienie.

Przesyłka codziennie.

Cena 1 puszeki 70 h., za poprzedniemi
nadestaniem 3 K. 16 h. przesyła 4 pu-
szki, za poprzedniemi nadestaniem 7 K.
przesyła 10 puszek opłatnie do wszyst-
kich stacyj austr.-węgmonarchii..

UWAGA na nazwę pre-
peratu wydawcy
na cenę i markę
ochronną.



Prawdziwy tylko po 70 hal.

GŁÓWNY SKŁAD

B. FRAGNER c. i k. nadworny
dostawca

WYSYŁKA CODZIENNIE.

PRAGA, MAŁA STRONA.

róg ulicy Neruda Nr. 203.

Składy w aptekach Austro-Węgier.



„ARGUS“

KRAKÓW

Floryańska 47, Telefon 808.

Bogato zaopatrzona wystawa amerykańskich mebli biurowych:
Najlepszych systemów amerykańskie maszyny do pisania, ra-
chowania, powielania pisma i
kopijowania. — Przybory do ma-
szyn do pisania. — Warsztat re-
peracyjny dla maszyn do pisania, przyjmuje abona-
ment na naprawę i czyszczenia maszyn. — Towar
piewrszorzedny. Najdalej idące gwarancje. Ceny
bez konkurencji. Cenniki na żądanie.



Znak ochronny dla mebli

PREMIOWANA

FABRYKA MEBLI, SIATEK,

żelaznych konstrukcyi,

i wyrobów ornamentalnych kutych

JÓZEF GORECKI

w Krakowie, ul. św. Wawrzyńca L. 26

poleca się do wykonania po bardzo
przystępnych cenach:

Wszelkich siatek, maszynowych i ręcznych,
Mebli żelaznych i mosiężnych,
Konstrukcyi dachów, schodów żelaznych,
Wszelkich artystyczn. wyrobów żelaznych.

MAGAZYNY WŁASNE WE FABRYCE.

Telefon Nr. 277. Adres listów i telegramów wyraźnie

Józef Gorecki, Kraków.



Moczenie w łóżku

u s u w a

zaraz podany przez nas sposób

„Czuwaj“.

Informacji udziela się bezpłatnie za podaniem
wieku i płci. Instytut (zakład) Resclap Nr.
502. Regensburg w Bawaryi.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa.

Do sprzedania

w Skoczowie na Śląsku austr. jest

realność

składająca się z 6 1/2 joha ornego pola I kla-
sy, budynki murowane nowe, dachówką kry-
te, warunki korzystne, kościół i szkoła 5
klasowa wydziałowa w miejscu.

Bliższych wiadomości udzieli właściciel

Jan Opryszek

W SKOCZOWIE Nr. 325.

Zakład wojskowo-naukowy

em. maj. A. Kornbergera i K. Moscheniego
Kraków, „Willa Wenecya“ obok „Sokoła“
przy ulicy Wolskiej.

przygotowuje do wszelkich egzaminów woj-
skowych, oraz prywatystów do wszelkich
klas szkół średnich i do matury. Pierwszo-
rzędny PENSYONAT także dla uczniów
szkół średnich.

Nowe kursa przygotowawcze, wstępne i
główne do Egzaminu inteligencyjnego, oraz
Kursa przygotowawcze do Egzaminu kadec-
kiego.

Tamże Biuro informacyjne dla wszelkich
spraw wojskowych.

Największy skład

przyborów kościelnych i artykułów dewocyjnych

Szaty kościelne, materyały lyońskie, kielichy, dzwonki, różańce, obrazki, figurki,
medaliki, krzyżki etc. po cenach możliwie niskich w wielkim wyborze.

Poleca: Na łaskawe żądanie wzory i przedmioty przesyłam do wyboru.

Poleca:

KONSTANTY WITKOWSKI KORDAS

przedtem St. Przybylski.

Kraków, Rynek główny Linia A-B, L. 46/5.

Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.

DLA NAUKI I ROZRYWKI.

O zdrowie moralne narodu! *)

Szóste przykazanie przykazaniem natury.

Wśród wszystkich popędów, jakie odzwierciedla się w niższej naturze człowieka, żaden nie odzwierciedla się tak gwałtownie, jak popęd płciowy. Zkąd on pochodzi? Jest on z woli Stwórcy pobudką do rozkrzewiania i utrzymania rodzaju ludzkiego oraz do przyjmowania na siebie trudnych obowiązków rodzicielskich wobec potomstwa.

Ale temu popędowi nakreślił Bóg święte, nietykalne granice w szóstym przykazaniu. Szóste przykazanie zabrania jak najsurowiej wdzelkiego czynienia zadość popędowi płciowemu poza obrębem małżeństwa. Jest to więc świętą wolą Stwórcy, aby człowiek poza prawowitem małżeństwem stale i stanowczo zwalczał ten popęd i trzymał go na wodzy. Innymi słowy: człowiek powinien być czystym i strzedz się wszelkiej nieczystości.

Szóste przykazanie jest przykazaniem natury. Pan Bóg nie dał szóstego przykazania na to, aby przez nie nałożyć samowolnie pętę na człowieka i zadać gwałt jego wolności. Szóste przykazanie raczej tkwi w naturze samej człowieka.

Moralność jest przyrodzonym prawem ludzkości.

Stwórca włożył w serce człowieka wrodzoną wstydlivość. Zwierzę nie zna wstydu. Ale znają go ludy niewykształcone, dzicy i tylko najbardziej zezwierzęceni wśród nich są pozbawieni wstydu. Dlaczego wstydzi się człowiek? Oto czuje on pewien nieporządek w swej naturze, jakąś nieporządną pożądlivość ciała przeciw duchowi. Czuje, że w nim tkwią popędy, które mu grożą poniżeniem człowieczeństwa. Dlatego nie ośmiela się pokazać takim, jakim jest w rzeczywistości i ciało swoje kryje pod osłoną wstydlivości.

Wstydlivość jest poczuciem godności. Budzi się ona wraz z rozsądkiem, nie jest i nie powinna w niczem sprzeciwiać się rozsądkowi. Zatrzymuje się ona tylko tam, gdzie tego wymagają wyższe, święte cele: w małżeństwie. W zaświatach, gdzie ustaje zmysłowość, ciało zostało uduchowione i ludzkość znajduje swe najwyższe szczęście w oglądaniu oblicza Bożego, przestaje ona istnieć. Ale w życiu doczesnym stanowi ona silny, naturalny wał obronny, jaki wzniosła Opatrzność wokoło rodzaju ludzkiego. Kto usiłuje zburzyć ten wał obronny, ten druzgocze świętość ludzkości i niweczy jej życie obyczajowe.

Po wszystkich czasach etaczała ludzkość dziełwictwo czci i uwiebleniem. W pogańskim Rzymie uważano dziewicze kapłanki Westy za świętość całego narodu, a nasi pogańscy przodkowie uznawali czyste dziewice za objawicielki woli Bożej i powierzali im straż nad zniczem. Najwyższy szacunek dla dziewczęcości był wybitną cechą rycerstwa średniowiecznego. Dlatego cnotę ową nazywa się także rycerskością.

A dalej: Stwórca dał człowiekowi rozum i wolną wolę. To są siły duchowe, zapomną których człowiek świadomie uczestniczy w Boskich rządach nad światem. Rozsądkiem i wolną wolą pomaga człowiek Stwórcy do ukształtowania przyszłości. Rozsądek i wolna wola są najwyższymi władzami duszy. Popędy niższej natury powinny być posłuszne rozsądkowi i wolnej woli. Tego wymaga naturalny porządek obyczajowy świata.

„Natura posiadała rozum w tym tylko stopniu, w jakim jest uległą duchowi“ (Prof. Dr. Foerster).

Cóż więc mówi rozsądek? Oto powiada, że popęd płciowy, który służy na usługach Boskiej woli Stwórcy, musi słuchać wolnej woli. Pierwszym celem tego popędu nie jest zadowolenie żączy, tylko wydawanie na świat potomstwa. Człowiek też powinien wtenczas

odpierać cennie jej zadość, gdy fizycznie, duchowo i moralnie jest dostatecznie dojrzałym, i w miarę wydas potomstwo na świat, ale je także wyzywić i wychować i gdy silniejszą go łączy z drugą płcią węzeł, aniżeli ciwilowa namiętność — nierozwalny węzeł małżeństwa.

Do czasu trwania młodości przeto i poza obrębem małżeństwa wymaga rozsądek bezwarunkowego opanowania popędów zmysłowych przez ducha. Wytrwała walka przeciw zmysłowości ma dopiero rozwinąć i zahartować siłę woli w człowieku i przez nią ma człowiek zdobyć moralny charakter. Tylko człowiek z charakterem jest godnym uczestniczyć przez małżeństwo w wszechmocy twórczej Boga, tylko człowiek z charakterem posiada siłę moralną, by przez wychowanie dzieci swoich brać udział w rządach świata.

Zwłaszcza czas, poprzedzający małżeństwo, czas narzeczeństwa jest bardzo poważnym czasem dla całego szczęścia późniejszego, ponieważ w tym czasie człowiek powinien nabyć i wykonywać władzę panowania nad sobą samym, gdyż jest to czas moralnego doświadczenia siebie samego i przysposobienia do dostojnego stanu małżeńskiego. Wtenczas tylko opiera się małżeństwo na głębszej podstawie, niż na ślepej namiętności, jeśli narzeczona w dniu ślubu posiada jeszcze prawo ozdobienia się wiankiem dziewiczości i welonem wstydlivości, jeśli narzeczony nie był jej uwodzicielem, tylko jej rycerzem.

Jak zatem wszystkie przykazania Boże nie mają na celu uciśnienia ludzkości, tylko zmierzają do jej podniesienia duchowego i moralnego, tak też przedewszystkiem szóste przykazanie. Jest ono najważniejszem prawem kultury, ponieważ chroni i osłania ludzkość w jej zarodku.

W niczem też nie objawia pogaństwo naszych czasów tak bardzo swej podłości, jak w walce przeciw szóstemu przykazaniu, w usiłowaniu, by zburzyć zapory moralności. W niedorzecznym swem urojeniu, jakoby rodzaj ludzki sam z siebie rozwinął się z świata zwierzęcego, żądają pogaństwo dzisiejszych czasów aby człowiek miał prawo żyć, jak zwierzę i zadowalać swoje żądze dowolnie. Zapominają oni przytem zupełnie, że przez to męzczyzna zostałby pozbawiony swej wolności, kobieta swej godności i naturalnej ochrony, dziecko wychowania i wszelkich tych delikatnych i cennych darów życia, jakich udzielić jest zdolną tylko rodzina. Słowem — zapominają, że usunięcie szóstego przykazania zniweczyłoby najpiękniejsze kwiaty kultury ludzkiej i chrześcijańskiej.

ELIZA ORZESZKOWA.

CIEŃ.

Od czasu pewnego nigdy już z izby czeladnej nie wychodziła i nawet nie ziała z ławca. On do niej tam siedzi i na okrywające ją stare płachty rzucił przyniesione z lasu gałki pomiętych za koszarą łodyg i kwiatów leśnych, poczem rozpoczynały się pomięty belką sufitu a wierzchołkiem pieca szepoty, jak suche liście szeleszczące, stekania i kasłanie. Głosy te szły przerywane, coraz dłuższymi, bo u końca zmyślała babka szepotała coraz rzadziej i krócej. Ustawiały wierzchołkiem sufitu, czy też może użalająca się, lub naronująca, których on do późnych nocy uleżał słuchał, aż usnął zupełnie i przez całą tygodni ślepa babka, jak niema, leżała na piecu.

Zapomnieli ją czasem litościwi ludzie: dlaczego nie nie je i nie chce na majowe stońce wyjść? albo: czy śmierć już blisko siebie czuje i czy prędko umrze?

Ale ona nie odpowiadała. Może myślała, że z odpowiadania żadnego pożytku nikomu nie będzie, może już siły do mówienia nie miała, albo przed śmiercią zgłupiała zupełnie? Nie wiadomo. Jak kłoda w grube płachty owinięta, leżała na piecu nieruchoma i niema, a twarz jej pod belką sufitu wcale widać nie było.

Czy, leżąc tak, myślała dniami i nocami o czemkolwiek, o życiu, naprzykład, o śmierci? o tem, co było w życiu i co będzie po śmierci? nie wiadomo, ale jeżeli myślała, to — o Jezulu!

Aż przyszła nakoniec taka minuta, że głośno krzyknęła:

— O, Jezulu!

A potem, zaczęła na całą piekarnię wołać:

— Antoś! Antoś!

Nikt przypuściłby nie mógł, aby do tak głośnego wołania dość siły jeszcze miała w sobie, to też ludzie, którzy, tylko co powierczawszy, przy stole jeszcze siedzieli, wszyscy ku wierzchołkowi pieca podnosili głowy, a Niemko jednym skokiem z kąta izby do pieca przypadł i, jak wiewiórka, w ognieniu oka na nim się znalazł.

Antoni tedy na imię mu było? Nikt o tem nie wiedział, a jeżeli ktokolwiek ze starszych i wiedział, to zapomniał. Niemową był, więc Niemkiem go ludzie przezwali, a po innemu nikt go oprócz tej ślepej baby nie nazywał i po niej nazywać nie miał.

Znowu szeptała i niektórzy ludzie bardzo już pilnie wieczora tego przysłuchiwali się jej szepceni, bo wiedzieli, że był przedśmiertnym, a wszelkie rzeczy ze śmiercią związek mające zaciekawiają, jak przepaść, w której czarny otwór spoglądając, człowiek musi zapytywać: co tam na dnie? Ale cóż, skoro dogorywająca baba tak szepleniła, że kiedy niekiedy tylko słowo jakie, albo kilka słów, uchem pochwytać było można?

Zdaje się, że porównywała ludzi do paciorków, które ręką Boska na ziemię sypie i które padają rozmaicie: na jasne pagórki, albo w ciemne parowy, na kwiaty, albo na kamienie... i nie wiadomo, co z tymi paciorkami było dalej, tylko jeszcze potem coś o jakiejś Krystynie szeptała, a stary Grzegorz przypomnił sobie, że było to imię jej córki. Pewnie prosiła, aby ją obok Krystyny pogrześć, gdyż coś o mogiłce wspominała i już może potem w nieprzytomności przedśmiertnie bredzić zaczęła o jakichś sinych płomyczkach.

— Płomyczki sine! W nockę ciemną płomyczki sine... pod lasem... oddech zmarłych... idź, popatrz... paciorki znów... i mój tam zaraz będzie... płomyczek siny... w nockę ciemną.

Gospodyni głową trzęsła i do ludzi zaszeptowała, że to ona o tych płomyczkach sinych, co to w niektóre noce nad cmentarzem...

— Aha! — zgodzili się ludzie i głowami kiwali, bo wszyscy nieraz widzieli te płomyczki i rozmaicie o nich mniemali, że to dusze zmarłych, albo oddech zmarłych, albo pełgania złota w ziemię zakopanego.

A tu stara na piecu jak nie zajęczy, to aż mrowie po wszystkich poszło.

— Biedaku ty! — jęczała — oj, biedaku ty mój serdeczny! wnuku ty mój rodzony! robaku mizerny... Paciorko w ciemny dół zatoczona. Stworzenie ty Boże...

Nagle przestała jęczeć. Może już umarła? Nie, bo, no chwilowem uciśnieniu się, zaszeptowała znowu.

— Ojcie niebieski! Ojcie wszechmogący! Ojcie miłosierny! Antoś! Antoś! do Ojca idź! Ojca prosź!

Poczem umilkła znowu, a ludzie, widząc, że nie zaraz jeszcze zbierze się jej na ostatnie konanie, posnęli i nie wiadomo, co potem przez całą noc działo się na piecu.

Ale nazajutrz koło południa, pod ścianą czeladnej, na ławie, leżała, w szmaty kraśaste owinięta, figurka mała, wyschła, sztywna, jakby z wosku ulepiona, bo kolor jej drobnej twarzy i małych rąk, u piersi sple-

*) Z „Ruchu chrześcijańsko-społecznego“.

cionych, nie różnił się prawie od żółtej chustki, którą głowa była obwiązana. Trochę tylko błyszczących, jak srebro, włosów wystawało się z pod tej chustki i nad oczyma, tak głęboko zapadłymi, że wyglądały jak proste jamy, srebrne brwi odrzynały się od żółtego czoła.

Obok tego nikłego, suchego, w powijaki z kraciastych szmat owiniętego trupka, Niemko siedział na stołku, cienki, sztywny, plecami do izby obrócony i wielką gałęzią zieloną szeroko powiewał. Muchy odpędzał, które brzęczącymi rojami napępniały izbę. Trwało to już od kilku godzin. Bo zrazu, gdy wnet po powstaniu ze snu ludzie spostrzegli, że baba na piecu nieżywa już leży, powstała tu zawierucha wielka. Chcieli, wedle zwyczaju, ubierać ją do trumny, ale z Niemkiem stało się coś nadzwyczajnego.

Nie płakał, nie lamentował, rąk nie zaamywał, ale tylko nikogo do zmarłej dopuścić nie chciał. Na piecu siedząc, zasłaniał ją sobą i gdy tylko ktokolwiek zbliżał się, zaczynał robić łokciami, grozić pięściami i wydawać z gardła chrapliwe, ostre krzyki. Oczy przytem, w których żadna łza nie powstała, iskrzyły się mu i zataczały po białkach, jak u oszalałego.

Nikt przedtem nie przypuszczał, aby mogło w nim być tyle złości. Wyglądał tak, jakby gotów był wszystkich zbliżających się pogryźć i pozabijać. Więc dali mu pokój ludzie i usunęli się, ciekawi, co dalej będzie. Lecz nie stało się dalej nic osobliwego; to tylko, że Niemko sam, własnymi rękoma, babkę do podróży wiekuiestej ubrał.

Wiedział dobrze, gdzie i jakie były wszystkie jej szmaty, więc biegał po nie do skrzynki, jak wiewiórka zeskakując z pieca i znowu na piec wskakując.

Wiosy jej cesał i w malutką koskę splatał; kraciastym kilimkiem, jak powijakiem, ją owinął, głowę owiazał żółtą chustką, na sztywne stopy trzewiki wciągnął; poczem, ciężar nieduży na ręce wzięwszy, z pieca go zniósł i na ławie położył. Przy tem wszystkim oczy miał wciąż suche, błyszczące, a zwykła kupka zmarszczek stała mu na czole, nad złotymi brwiami, nieruchomo. I na nikogo zupełnie nie patrzył, tylko, gdy ktokolwiek zbliżyć się próbował, łokciami poruszać zaczynał, chrapliwie krzychał i oczy rozżarzały się mu, jak płonące węgle.

Ludzie też, wzięwszy ze dworu rozporządzenia co do pogrzebu i po wszystko, co było potrzebne, rozeszawszy, a widząc, że nie do robienia i nikogo do pocieszania tu nie było, poszli każdy do swojej roboty. Izba została pustą i zapanowała w niej cisza; tylko przez pootwierane okna wlatywały szczebioty wróble, pianie kogucie i oddalone turkoty wozów.

Niemko siedział, plecami obrócony do okien, i zieloną gałęzią lipy w jedną stronę i w drugą szeroko w powietrzu kołysał. Odpędzane muchy brzęczącą chmurą unosiły się mu nad głową, a po twarzy ciekły jedna za drugą łzy obfite.

Prawie rytmicznie poruszała się w powietrzu zielona gałąź nad małym kraciastym trupkiem; prawie rytmicznie też ciężkie łzy, staczając się z policzków, padały na szare płótno koszuli. Muchy brzęczały i koguty za oknami piał jeden po drugim przeciągle.

W niewiele dni potem Niemko począł znowu chodzić na łąkę, ciągnącą się od dworu aż prawie do kraniec lasu, lecz nie czynił tego z rana, ani w południe, tylko wieczorem późnym, gdy wszystkie roboty swoje pokończył, a kolej nocnego stróżowania nie na niego przypadła.

W głębszej ciszy gwiazdzistego wieczora, kiedy, z rzadka tylko, w krzakach na łące rosnących odzywało się ćwierknięcie świerszcza, lub senne zatrzepotanie skrzydeł ptasich, widać było cień człowieka powoli posuwający się pod lasem i zanurzający się w zarośla olsz i dębów, wśród których niewyraźnie w nocy majaczyły linie wyższych i niższych krzyży.

Pomiędzy drzewami i krzaczkami ziemia zbałwaniona tam była w mnóstwo malutkich pagórków, z których na jednym chłopci, drogą pobliską wozami jadący, spostrzegali czasem nieruchomo siedzący, wysoki, cienki cień.

Spostrzegłszy go, zegnali go i konia przynaglali do pośpiechu tem pilniej, że z nad pagórków, naksztalt jaskrawych motyli nocnych, wlatywały czasem języczki siniego ognia, o których nikt nie na pewno powiedzieć nie mógł oprócz tego, że były ponurą mową cmentarza, nocy i tajemniczych wnętrzości ziemi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Straszna katastrofa.

Na Węgrzech wydarzyła się podczas świąt wielkanocnych okropna katastrofa, przy której 306 ludzi utraciło życie.

W miejscowości Oekoerito powstał w nocy z niedzieli na poniedziałek pożar, w którym — jak urzędowo stwierdzono — straciło życie 290 osób; ciężkich ran doznało 150 osób. W jednej stodole odbywała się tam zabawa taneczna, w której brało udział kilkaset osób. Ściany stodoly były pozawieszane girlandami i lampionami. Podczas zabawy jedne drzwi, stanowiące wyjście, zamknięto na klucz, aby nikt niezapatrzon w bilet wstępu nie mógł się dostać do wnętrza. W trakcie zabawy jeden lampion zapalił się, a od tego ognia szybko zajęły się girlandy. Wśród strasznego popłochu wszystko rzuciło się ku zamkniętym drzwiom, gdzie powstał straszny ścisk, jedni biegli po ciałach drugich i w mgnieniu oka drzwi zostały zabarykadowane stosem ciał. Poczęły się palić ubrania. Na palące się ciała ludzkie zawały się wkrótce belki sufitu i przygniotły zaduszonych lub duszących się. Wkrótce gruzy pokryły zabitych, ale długo jeszcze słychać było jęki ginących. Zwłoki niektórych ofiar były prawie zwęglone, wiele osób doznało ciężkich poparzeń. Z członków dwóch kapel uratowały się zaledwie cztery osoby.

Wdrożono surowe śledztwo. W całej okolicy panuje przynębnienie. Wezwano wojsko, aby podczas pogrzebu ofiar utrzymywało porządek. Do opatrzenia rannych wezwano lekarzy z całej okolicy.

* * *

Nadeszłe w dalszym ciągu wiadomości o okropnej katastrofie pożarnej w Oekoerito potęgają grozę wypadku.

Straszne zwłaszcza sceny rozgrywają się przy agnoskowaniu ofiar katastrofy. Żandarmi chodzą od domu do domu, spisują członków danej rodziny i na podstawie tego spisu, stwierdzają ilość zaginionych. Z Szatmaru nadeszło już 360 trumien do Oekoerito. Okoliczni mieszkańcy ciągną tłumami na miejsce wypadku, by dowiedzieć się czegoś o losach swych krewnych. Z sąsiednich gmin, z których po 20 do 30 osób udało się na zabawę, powróciło zaledwie kilka osób. Są domy, które stoją zupełnie puste, gdyż wszyscy ich mieszkańcy ponieśli śmierć w ogniu. W niektórych znowu domach pozostały same nieletnie łkające dzieci lub zgrzybiali starcy. Na miejscu pożaru rozgrywają się przerażające sceny. Krewni i znajomi ofiar szukają pośród stosu skłębionych ciał swych bliskich. Częstokroć z resztki ubrania lub innego znaku, poznają oni swych najbliższych. W ten sposób poznała starsza para małżeńska swego syna, jedynie na podstawie niedopalonej resztki munduru huzarskiego.

Agnoskowane zwłoki oddają władze rodzinie, nierozpoznane złożono na razie wzdłuż drogi, poczem będą pogrzebane w wspólnym grobie.

Opowiadanie ofiar katastrofy.

Znajdujący się w szpitalu w Szatmarze 20-letni Julius Batas i jego tancerka Antonina Nagy, opowiadają, iż przyczyną pożaru była eksplozja lampy naftowej, od której zajęły się lampiony i girlandy. Batas tańczył właśnie na środku stodoly, gdy nastąpiła eksplozja. Nie namyślając się, rzucił się ku drzwiom, zaledwie jednak zdołał to uczynić, runęło nań zarzewie. Mimo to nie stracił przytomności, lecz przeciwnie, przez głowę (!) uczestników zabawy, zdołał się wy dostać na dwór.

Inny z świadków katastrofy twierdzi, jakoby sprawcami pożaru byli studenci, którzy w podochoconym stanie brali udział w zabawie.

Część ocalonych osób popadła skutkiem przeżarcenia w obłąd. Wiele osób puciekowało w dzikim popłochu w pola...

Wielu z uratowanych nie zdaje sobie sprawy z przebiegu katastrofy. Opowiadają jedynie, iż widzieli wielką jasność, poczem rozległy się silne detonacje.

Liczba ofiar.

Na razie nie można jeszcze dokładnie stwierdzić liczby ofiar. Urzędowe wiadomości obliczają liczbę zabitych na 320 osób. Wielu rannych umarło lub kona skutkiem okropnych ran na ciele.

ROZMAITOŚCI.

Znieważenie księdza podczas rezurekcyi. Z Czortkowa nadchodzi wiadomość o niesłychanym gwałcie, jakiego dnia 26 marca podczas rezurekcyi dopuścili się dwaj oficerowie 2-go pułku dragonów.

Podczas powrotu procesyi do kościoła, ksiądz, celebруюcy uroczystość, stanął we drzwiach kościelnych i wzniosłszy monstrancję z Przenajświętszym Sakramentem, błogosławił nim klęczące tłumy.

Mimo tego, iż podczas aktu błogosławieństwa wszyscy obecni mieli głowy odkryte, znalazło się dwóch oficerów ze wspomnianego powyżej pułku dragonów, ubranych po cywilnemu, którzy z imertynenką bezczelnością stanęli przed samym progiem kościoła w kapeluszach na głowach.

Jeden z księży, asystujący celebrantowi, sądząc, że ci panowie nie zdjęli kapeluszy jedynie przez zaponnienie, rzekł do nich: „Panowie, proszę zdjąć kapelusze“.

Wówczas jeden z tych oficerów, w obliczu Najsw. Sakramentu z całej siły uderzył księdza w twarz!

Wśród tłumy powstało straszne oburzenie, rzucono się na świętokradcę i prawie byłby z życiem nie uszedł, gdyby nie to, że obaj dragoni uciekli.

Sprawca gwałtu został na rozkaz burmistrza aresztowany, — towarzysza zaś jego umknął.

Jak donoszą dzienniki lwowskie, rozgryczenie tłumów było tak wielkie, iż starostwo zamierzało wysłać wojsko celem uspokojenia tłumy (!!!).

Krwawa niedziela wielkanocna. Z Zagrzebia donoszą: W niedzielę wielkanocną przed kościołem w Pregrada zebrał się wielki tłum, aby zabawić się strzelaniem z karabinów i pistoletów. Ponieważ zarządzenie władzy zakazało podobnych zabaw, komendant żandarmeryi zwrócił uwagę tłumowi, aby zaprzestano strzelania. Z tłumy padły kamienie na żandarmów i 4 żandarmi odnieśli zranienia. Wskutek tego żandarmi byli zmuszeni zrobić użytek z broni i 4 chłopcy zostali strzałami zranieni, a jeden z nich ciężko. Na miejscu zjawiała się komisya i rozpoczęła śledztwo.

Zatonięcie 800 rybaków. Onegdaj szalała na wybrzeżu wschodnim Japonii ogromna burza, 50 łodzi rybackich z obsadą około 800 ludzi, znajdujących się na pełnym morzu — poszło na dno, z załogi zaś nikt się nie uratował.

Spółka tkacka powstała w Piwnicznej pow. Nowy Sącz.

Ile Królestwo przepija? Według szczegółowego sprawozdania rządowej sprzedaży trunków w r. 1908 w Królestwie Polskiem istniało 456 gorzelni prywatnych, 62 rektyfikacyi, 23 rządowych składów monopolowych i 1.220 sklepów rządowych do sprzedaży wódki. Ludność Królestwa Polskiego, licząca w roku tym 11,360.900 głów, zużyła 4.897.829 wiader wódki, a więc przeciętnie na głowę 0.431 wiadra. Ogólny dochód z obrotów monopolowych w Królestwie Polskiem wynosił 40,354.578 rb., czyli tyle ludność wydała na wódkę. Wydatki na obroty monopolowe wynosiły ogółem rubli 11,548.568, czysty zaś zysk z innymi dochodami, jak n. p. nieodebrane butelki i t. d. wynosiły 28,806.076 rubli. Takie olbrzymie sumy wydają Polacy w Królestwie na samą wódkę. A cóż dopiero na inne trunki?

